

(Corriere dello Sport - R.Maida) Oczy świecą, głos się obniża. Gdy mówi o Romie i o "sześciu niesamowitych latach dla mnie i mojej rodziny", Cafu jest podekscytowany. Emocjonuje się naprawdę, choć chowa się za uśmiechem, który wszyscy pamiętają.

Z zaproszenia Umberto Gandiniego, którego poznał w Milanie, przybył z Brazylii do Bostonu, aby skorzystać z kąpieli we wspomnieniach, ale też rozmawiać o możliwej roli ambasadora marki Romy na świecie. *"Ten zespół i to miasto zostali w moim sercu - kontynuuje Cafu -, dlatego chciałbym wrócić pewnego dnia do pracy w klubie. Jednak nie od razu, prowadzę wiele działań. Jestem też ambasadorem FIFA i UEFA, dlatego nie brakuje mi pracy".*

Po tym jak zobaczył trenujących graczy i spotkał się ze swoim byłym kolegą, Di Francesco, Cafu promuje nową Romę: *"To może być naprawdę odpowiedni sezon dla zdobycia mistrzostwa. W ostatnich latach zespół był zawsze w czołówce, zbliżając się do celu, być może tym razem jest właściwy czas. Również dlatego, że Eusebio jest świetnym trenerem i posiada autorytet. Oczywiście ciężko jest bez Tottiego, ale Roma idzie przed siebie i będzie w stanie grać na wysokim poziomie".*

Rozmawiał z wieloma Brazylijczykami z Romy i w szczególności z Bruno Peresem i Gersonem: *"Czekam na Gersona. Miał w poprzednim roku problemy z aklimatyzacją, ale jest młodym chłopakiem, który posiada jakość. Tak samo jak Bruno Peres, który gra na mojej pozycji".* Na koniec komentuje szaleństwo swojego rodaka, Neymara: *"Dla mnie pójdzie do PSG to dobry pomysł, tam byłby absolutnym bohaterem. Jest graczem klasy światowej i jeśli za niego tyle zapłacą, oznacza to, że jest wart pewnych pieniędzy".* Przed pożegnaniem krzyży do Monchiego: *"Dajesz, dyrektorze, kup Mahreza".* Pojawiają się uśmiechy po obydwu stronach. Witamy z powrotem, Pendolino.

Autor: abruzzo